

# LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se á noite terça - e sextas - feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.  
**PRENUMERATA:** W Brazylii 12\$000 płatna z góry; w Argentynie 6 pezów w Polsce 14 zł.; w Ameryce Północnej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji: „Lud”: Curitiba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 583  
 Adres dla listów: Curitiba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil  
 Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba

**Ceny ogłoszeń:** — Ogłoszenia tylko zgóry, płatne.  
 Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000  
 Od 1 „ „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń \$300  
 Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
 Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000  
 Ogłoszenia w tekście według umowy

**CENA NUMERU 300 rejsów.**  
 W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarczyk - Kubisa i Floreckiego.  
 W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Serocabana i Braz.  
 W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulosza - Filho, Rua do Parque 481.

## Polacy zagranicą

Niewola Polski pod trzema zaborami niedość, że rozrzuciła Polaków po całym świecie, ale nawet dziś, kiedy Polska odzyskała swą niepodległość, jeszcze się mści na tych, którzy mieszkają na obszarach należących do Polski przedrozbiorowej. Poza granicami Rzeczypospolitej żyje jedna czwarta narodu polskiego. Jedni są na terenach Polski przedrozbiorowej, drudzy są na emigracji w Europie i za Oceanem.

Może najbardziej opłakany jest los Polaków w Europie. W krajach o starej cywilizacji, i ze smutkiem trzeba stwierdzić, że w chwili, kiedy państwo polskie coraz więcej nabiera znaczenia w polityce międzynarodowej, kiedy wzrasta w siłę, znaczenie to nie odbija się wcale na losach Polaków, będących poza granicami Państwa.

W Ameryce Północnej i Południowej Polacy cieszą się wielką naprawdę swobodą. Mają wolność w całym tego słowa znaczeniu. Opieką duchową zapewniają im polscy księża, którzy z roku na rok powiększają swe szeregi. Opiekę prawną mają zapewnioną ze strony państwa w którym przebywają. Wiązy duchowe utrzymują z Macierzą za pośrednictwem placówek konsularnych.

Stąd, kiedy się spojrzy na rozwój wychodźstwa amerykańskiego, z żywym zadowoleniem każdy musi stwierdzić utrzymanie wiary i zachowanie ducha polskiego. Jeszcze, kiedy Polska była w niewoli, kiedy niepodległość była tylko marzeniem, w obydwu Amerykach kwitnęło życie, bijące tętnem katolickim i polskim. Pod czułą opieką duchowieństwa Polacy pobudowali świątynie Pańskie i szkoły. W kościołach starzy modlili się o Polskę wolną, wiarą krzepili ducha, by w miotaniu się o zdobycie ohleba nie osłabli, słyszeli polską mowę, i radość nimi wiała, że tu za Oceanem mają cząstkę Polski. W szkole dzieci uczyły się zasad życiowych, opartych na religii, uczyły się języka polskiego. I panowała wielka zgoda.

Po powstaniu Polski, wychodźstwo otoczono opieką państwową. Placówki konsularne, porozmieszczane w większych miastach były najlepszym dowodem, że Polak zagranicą może się chlubić z wolnej Ojczyzny i nie potrzebuje się wstydzić swego imienia.

Wychodźstwo zorganizowało się w związki, które skupiły okół siebie szereg stowarzyszeń. Prawie wszystkie były oparte na duchu czysto katolickim i polskim. Kiedy napływały nowe jednostki, już nie jako emigranci, ale jako poszukiwacze lekkiego ohleba, oparciem dla nich stały się stowarzyszenia. Niestety, prawdę powiedziewać musimy, były to i są — jednostki, wycute z poczucia ducha katolickiego. Byli to ludzie, którzy wprowadzili roz-

lam, zburzyli jedność. Inni, którzy byli dobrzy, ci trzymali się i trzymają na uboczu. Powoli nastąpiło pewnego rodzaju ogólne zakażenie. To może jest największy błąd naszego wychodźstwa, że ci dobrzy stali się widzami i nie stworzyli silnego frontu.

Dziś, kiedy wszyscy mają dość tych wolnomyślicieli, liberałów, burzących wszystko co dobre, kiedy widzą, że oni się wzajemnie zjadają, że się zgadzają tylko w metodach walki przeciw Kościołowi, praca w duchu katolickim z dniem każdym przybiera na rozmiarach. To byłoby „za Oceanem”.

Polacy na Ukrainie, Białorusi i wogóle w Rosji, są terroryzowani. Ze serca wydziera się im wiarę i ducha polskiego. W Niemczech, aczkolwiek Polska nawiązała dobre stosunki, jednak Polacy tamtejsi nie mają należytego im głosu. Są niejako obywatelami podrzędnymi. Nie mają odpowiedniej ilości szkół i są uścisani przez narodowy socjalizm. Podobnie i w Gdańsku Polacy są narażani na ustawiczne szykany.

Na Motwie, która ma Polsce wiele do zawdzięczenia, Polacy czują się naprawdę po macoszemu.

W Rumunji względnie są jeszcze najlepsze stosunki.

We Francji, wszystkim wiadomo, że tysiącami odstawia się polskiego robotnika, którego niejednokrotnie mocno wykorzystano.

Wprosi fatalnie obecnie przedstawia się sytuacja Polaków w Czechach. Czesi wprost znęcają się nad Polakami. Nagwałt przeprowadzają czechizację, przesładują polską prasę i polskie szkolnictwo. Władze czeskie nie przestają stosować szikan względem polskiej ludności. Charakterystycznym jest sposób, w jaki Czesi zareagowali na obchód rocznicy śmierci naszych bohaterów lotników Żwirki i Wigury. Ażeby nie dopuścić do manifestacji, zgromadzono cztery tysiące żandarmów, którzy otoczyli kordonem miejsce katastrofy. Drogi i gościńce pozamykano żelaznymi łańcuchami. Naprzeciw idącej od Karwiny polskiej pielgrzymki wystawiono karabiny maszynowe. Wobec tego pielgrzymi ukłękli i zdalaka oddali hołd polskim lotnikom. Na miejsce katastrofy dopuszczono jedynie konsula R. P. Mallhomme i wdowę po kapitanie Żwirce. Konsulowi nie pozwolono się pożegnać z przybyłą ludnością.

To są fakty na które mocno zareagowała opinia publiczna. (i)

### WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

**NAWET ISLANDJA ZAINTERESOWAŁA SIĘ POLSKA**  
 Pierwszy w historii student z krainy białych noczy przybył na studia do Polski

Warszawa — Pabip. Ze stolicy Islandji — Reikjaviku przybył na studia do Polski, dwudziestoletni p. Finibogi Kjartanson. Już w najbliższych dniach rozpocznie on swoją naukę w Warszawskiej Wyższej Szkole Handlowej. W rozmowie z członkiem Polsko-Amerykańskiego Biura Informacyjno-Prasowego w Warszawie p. Kjartanson oświadczył, że Polską zainteresował się od chwili kiedy poraz pierwszy zobaczył w porcie Reikjavik okręt „Kościuszko”, pierwszy okręt polski, który kiedykolwiek tam zawinął. Dzięki ułatwieniom p. ministra Michała Sokolnickiego w Kopenhadze, którego spotkał w czasie przyjazdu „Kościuszki”, wraz ze swym ojczymem p. Hjalti Jonssonem, honorowym konsulem Polski w Reikjaviku, młody Islandczyk przedsięwziął na własną rękę podróż do Polski. Przedsiębiorczość młodego Islandczyka została wynagrodzona, gdyż ostatecznie parlament islandzki przyznał mu stypendium dla poznania Polski, a Bank Gospodarstwa Krajowego zaangażo-

wał go na okres letni dla zapoznania się z tą instytucją.

„Moim zadaniem — mówi p. Kjartanson — będzie nie tylko poznać Wasz sławny kraj, ale też zorientować się, w jaki sposób mogłyby być rozszerzone stosunki handlowe pomiędzy Polską a Islandją. Naszym najgłówniejszym bogactwem są siedziwa, które eksportujemy, natomiast potrzebujemy drzewa, węgiel, sól, cukru, kartofilii i wyrobów przemysłu tkackiego. Nie wątpię, że po powrocie do Islandji będę mógł nie tylko wiele powiedzieć dobrego o Polsce moim rodakom, ale również przyczynić się do pogłębienia wyżej wspomnianych stosunków handlowych”.

W najbliższym czasie p. Kjartanson rozpocznie cykl artykułów o Polsce, które mają być drukowane w jednym z miesięczników pism w Reikjaviku.

P. Kjartanson dość dobrze może porozumieć się po polsku — w każdym razie — powiada — już nie zabłądzą w Warszawie, choć jest ona większa kilkanaście razy od naszego Reikjaviku.

### JASNA GÓRA BŁOGOSŁAWI POLSKIEMU WOJSKU

Warszawa — Pabip. Ludność Częstochowy zgótowała gorące powitanie powracającym z manewrów jesienianych oddziałom wojskowym 7 dywizji piechoty.

Oddziały wojsk przeszły główną ulicą miasta i skierowały

się na plac im. Bronisława Piętrackiego wśród gęstych szpalerów publiczności i uczące się młodzieży. Do dowódcy dywizji gen. Gąsiorowskiego przemówił prezydent miasta Maackiewicz i starosta Rogowski.

Następnie gen. Gąsiorowski

## Na froncie wojennym

### STO TYSIĘCY ABISYŃCZYKÓW

Z Addis Abeba donoszą oficjalnie, że główny sztab wojskowy operacji wojennych w północnej części kraju, ukończył organizację 100 tysięcy wojska abisyńskiego. Przy pomocy tak wielkiej siły sztab zamierza przypuścić wielką ofensywę na włoską Somalję. Sztab generalny za wszelką cenę chce się dostać do włoskiej Somalji i zawiadnąć nią całkowicie.

### • RAS • KASSA WODZEM

Z Djibouti donoszą, że stanowisko naczelnego wodza w północnej części kraju, obejmie książę „Ras” Kassa. Pod jego dowództwem będzie pierwsza linia frontu północnego. Książę Seyum natomiast będzie drugim wodzem. Obydwaj zależeć będą od Mulughetta, ministra wojny, którego wyjazd na front wojenny zgłoszono.

### W ŁOSI BOMBARDUJĄ

Rząd abisyński podaje do wiadomości, że Włosi przypuścili silny atak na miasto Alaji, położone na południe od Makelle. Wskutek ataku bombowego największej strachu najadła się ludność cywilna. Nietylko to, jak głosi komunikat, bomby rozszarpały parę kobiet i dzieci.

### CO SŁYCHAĆ W TIGRE?

Agencja Havasa donosi, że książę „Ras” Mulugeta udaje się na front w Tigre, ażeby objąć dowództwo nad swoimi wojskami. Położenie Abisyńczyków w Tigre w znacznej mierze poprawiło się. Z Harrar donoszą, że ustawiczne deszcze wprost paraliżują operacje wojenne Włochów. Deszcze są tak ulewne, że generał włoski Graziani wydał rozkaz zaniechania dalszego marszu.

### OBRONA PRZECIWO GAZOWA

W ciekawy naprawdę sposób Abisyńczycy bronią się przeciw atakom gazowym. Wojsko używa przeciwko tym straszny gazom jedynie kawałek płótna, umoczonego w wodzie.

Gubernator Harrar, generał Nassibu, wydał dekret, w którym nakazuje ludności i wojsku w czasie ataku gazowego, przykryć twarz kawałkiem płótna, dobrze zamoczonego w wodzie i tak długo mieć twarz owym płótnem przykrytą, dopóki wiatr nie przepędzi puszczonych gazów. Podobno jest to środek skuteczny. Oczywiście, że nie na wszystkie gazy. Wojska na pierwszej linii otrzymała w najbliższych dniach maski przeciwgazowe, które będą o wiele skuteczniejsze.

### ABISYŃCZYKOM POMAGAJĄ KROKODYLE

Z Addis Abeba donoszą, że władze abisyńskie ujęły jednego szpiega włoskiego. Inny znowu szpieg, będący na usługach również Włoch, w chwili kiedy się przeprawiał przez rzekę, uchodząc na stronę włoską, został w straszliwy sposób pożarty przez stado krokodyli.

### BOJKOT WŁOSKICH TOWARÓW

Z Genewy donoszą, że Komitet 18-tu, który opracowa sankcje przeciw Włochom, powziął nieugiętą decyzję że do dnia 28 października członkowie Ligi Narodów powinni zgłosić „bojkot” włoskich towarów.

Francja oficjalnie zawiadomiła Ligę Narodów, że od dnia 18 b. m. powzięła decyzję bojkotowania towarów włoskich.

### WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ CESARZA ABISYNI

Z Addis Abeba donoszą, że rząd dał wolność więzniom, uzbrotił ich i wysyłając na front, przedstawiciel rządowi wyrzekł do nich te słowa: „Dajcie dowód, że jesteście ludźmi, odpokutujcie za swe winy, broniąc ojczyzny”.

W Addis Abeba, stolicy kraju panuje wielki ruch. Do stolicy kraju zapowiedziano przybycie 130 tysięcy żołnierzy z interjoru. Ażeby nie doszło do jakichś wypadków, bo żołnierzy z interjoru, każdego białego weźmie za Włocha, dowódczemu wydano, odpowiednie rozkazy dla utrzymania karności.

w otoczeniu przedstawicieli Jasną Górę, gdzie generał z władz cywilnych i wojskowych konu OO. Paulinów, ojciec Pius oraz ks. Biskupa Kubiny odePrzedzielci, udzielił im błogosławieństwa.

### ROZŁAM WŚRÓD CHADECJI

W Łodzi odbył się zjazd Chrześcijańskiej Demokracji, na którym doszło do gwałtownej scy-syj między delegatem zarządu głównego partii, drem Tempką, a sekretarzem generalnym, Sopnickim. Spór wybuchł z tego powodu, że Łódzka Chadecja nie wykonała nakazu centrali o współpracy z Siromictwem Narodowym na terenie Łodzi. W odpowiedzi na to centrala wykluczyła głównego partii, drem Tempką, a sekretarzem generalnym, Sopnickim. Spór wybuchł z tego powodu, że Łódzka Chadecja nie wykonała nakazu centrali o współpracy z Siromictwem Narodowym na terenie Łodzi. W odpowiedzi na to centrala wykluczyła głównego partii, drem Tempką, a sekretarzem generalnym, Sopnickim. Spór wybuchł z tego powodu, że Łódzka Chadecja nie



puściła salę obrad, a pozostali działacze chadeccy uchwalili wysiąpć z centrali i założyć na terenie Łodzi nową organizację pod nazwą »Niezależna organizacja chrześcijańskiej demokracji«.

## 2211 WYPADKÓW NA DROGACH POLSKICH

Warszawa - Pabip - Według obliczeń Polskiego Czerwonego Krzyża, ilość wypadków jakie zdarzyły się w roku 1934 na drogach w Polsce wynosi 2211. Zabitych było 284 rannych 2.199.

Należy zaznaczyć, że chodzi tu tylko o takie wypadki, których przyczyną była wadliwość drogi.

## SPŁONAŁ BUDYNEK SEKCIARZY W SIEMIANOWICZACH

W Siemianowicach, gminy Janowickiej, spłonął dom modlitwy wraz z »plebanją« sekty baptystów. »Duchowny« Czerwik Ludomir ratował się w bieliznie z płonącego budynku. Powód pożaru narazie nie ustalony. Nie wykluczone, że pożar powstał skutkiem podpalenia, bowiem okoliczne wieśniaczkę odgrażały się, że spalił sekciarza za wciąganie ich mężów do sekty.

## Wśród pism

### ZADUŻO OPIEKI

»Czas« niepokoi się, co będzie, jeśli zanik życia politycznego w naszym społeczeństwie będzie dalej postępował. Trwa on wprawdzie już od dłuższego czasu, ale był to jednak

»objaw niemal normalny w okresie, kiedy olbrzymi autorytet Marszałka i wiara w potęgę Jego geniuszu, czyniły inicjatywę społeczeństwa w wielu dziedzinach niemal zbędną. Kiedy Marszałek czuł i myślał »za miliony«, trzeba było tylko dbać o to, aby jego myśl należyście wyrozumieć, aby Jego zlecenia dokładnie i sprawnie wykonać.

Teraz atoli, gdy »aktywna potęga jednostki musi zastąpić wysiłek zbiorowy, wydobywany systematycznie z głębi społeczeństwa«, niebezpieczna jest inercja, która

»... Jest dla narodu zabójczą i prowadzi nieuchronnie, prędzej czy później, do wewnętrznego załamania i rozkładu - albo też, o ile jest spowodowana zewnętrznym naciskiem - do wybuchowego protestu.

### NOWY PARLAMENT

Po zakończeniu okresu wyborczego »Polska Zbrojna« wysnuwając ogólne wnioski z faktu, iż otrzymaliśmy pierwszy parlament na podstawie nowego ustroju, pisze:

»Nie wolno nam zapominać tej podstawowej prawdy, która była głównym impulsem przeobrażenia ustroju, że dzieło przez nas dokonane ma nas przetrwać... I dlatego trzeba było stworzyć parlament, któryby już nie był terenem zmagania różnych interesów i doktryn, lecz zharmonizowanym organem aparatu państwowego... Zdaniami »Polski Zbrojnej« wybory ostatnie były pierwszemi, w których

»...Dasygnacji kandydatów na posłów i senatorów oraz ich wyborowi nie patronował żaden kompromis międzypartyjny, nie decydowały tu ani nakazy zakapturzonych sztabów partyjnych ani rachuby nacisku administracyjnego.

Otrzymujemy zatem parlament, którego ambicją więcej nie będzie chęć współrządzenia - parlament, który rządzenie pozostawi całkowicie innym organom państwowym, a sam weźmie na swe barki dwa wielkie zadania: stanowienie ustaw i kontrolę obiektywną i sprawiedliwą rządzeń władz wykonawczych.

# W Abisynji krew się leje

## ABISYŃCZYCY SIĘ COFAJĄ

Według wiadomości podanych przez agencję Havasa, włoska abisyńska walcząca na froncie Ogaden, doznały znacznej porażki ze strony wojsk włoskich. Pod naporem Włochów, Abisyńczycy byli zmuszeni cofnąć się w pobliże Guaharah.

Pomimo tej chwilowej porażki, Włosi narazie nie żywią wielkich nadziei.

Agencja Reutersa donosi, że największym sprzymierzeńcem

Cesarza abisyńskiego na poludniowym froncie są febrzy, które tu w straszliwy sposób grasują.

Włosi wskutek tego byli zmuszeni 10 tysięcy wojska z Somali przenieść do Erytrei. Inaczej febra byłaby w dziesiątkowała. W okolicach Ogaden febrzy najwięcej się szerzą w miesiącu listopadzie. Dlatego też walki w Erytrei będą zaościeljsze.

## WŁOSKIE SAMOLOTY

Wiadomości nadeszły z Asmara donoszą, że samoloty włoskie mimo napotykanego trudności, ustawicznie są w ruchu. Jedne z nich dokonują coraz to nowych obserwacji terenu wojennego. Inne natomiast krążą nad szlakami dróg i bombami uniemożliwiają karawanom przewóz amunicji dla wojska abisyńskiego.

Włoskie Ministerstwo Propagandy podało do publicznej wiadomości, że wojska włoskie odniosły zwycięstwo nad Abi-

syńczykami i zajęły miasto Dagherrei i stały się paami nad biegiem rzeki Shibeli.

Korespondent z Asmara donosi w ciągu dalszym, że sztab włoski zdecydował wielką ofensywę północnego frontu.

Abisyńczycy natomiast, bojąc się o losy stolicy Addis Abeba, z wielkim pośpiechem czynią ostatnie polepszenia for tyfikacji. Książę »ras« Kaffa, dowodzący wielką armią, objął dowództwo na północnym froncie w okolicy Addis Abeba.

## Konferencja Drummond z Mussolinim

Agencja Havasa donosi, że w Rzymie ukazał się oficjalny komunikat o rozmowach ambasadora angielskiego Drummond z Mussolinim.

Ambasador angielski oświadczył Mussolinimowi, że Anglia nie powieźmie żadnego kroku w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego, któryby był w sprzeczności ze zobowiązaniami, wypływającymi z uchwały Ligi Narodów. Jako członek Ligi Narodów, Anglia musi przestrzegać powzięte przez nią decyzje. W ciągu dalszym ambasador angielski stwierdził, że obecne stanowisko Anglii nie jest wpływem interesów czysto osobistych. Ktośby tak sądził, byłby w wielkim błędzie.

Ambasador Drummond, po odbyciu konferencji z Mussolinim, oświadczył dziennikarzom, że rozmowa odbyła się w tonie bardzo spokojnym i że dyplomatyczna wymiana zdań między Paryżem, Anglią i Rzy-

mem jest w pełni. Narazie jednak stanowisko jeszcze nie jest bliżej określone. Mimo to żywi on nadzieje, że do porozumienia dojdzie można.

Oświadczenie to przyjęte zostało z żywym zadowoleniem przez publiczną opinię Włoch. Mussolini również odbył dłuższą konferencję z ambasadorem Francoji, księciem de Chambrun. Nic dziwnego, że Włosi się cieszą z tych rozmów, gdyż prawie powszechnie mówiono, że lada dzień wybuchnie wojna z Anglią, Francją, i ktoś może wiedzieć z kim jeszcze.

I Komisja 18 tu narazie zawiesiła swoje prace nad sankcjami. Ale jest to chwilowe. Wojna włosko-abisyńska jest w pełnym toku. A ponieważ groziła wojna w Europie, więc narazie toczą się tajne układy, rozmowy, snuje się plany, politykule, byle tylko zyskać na czasie.

Inaczej natomiast wypowiedział się o wyborach »Kurjer Warszawski«, pisząc:

»Obie izby parlamentarne będą się wyróżniały tem, że nie będą posiadały t. zw. opozycji. Inaczej mówiąc, politycznie będą całym jednolite... Dla naszego życia publicznego oznacza to, że parlament pozabawiony dyskusji, t. j. wymiany zdań przeciwnych, przestanie być już do reszty szkołą myśli politycznej.

## Z Brazylii

### OPIEKA TECHNICZNA DLA MUNICYPIJÓW

Dzienniki kurytybskie podały ciekawą wiadomość, że na posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego przedłożono projekt utworzenia Departamentu Opieki Technicznej dla municypjów.

Cóż to jest ten Departament Opieki? Jest to organ stanowiący, którego celem jest nie sienie pomocy municypjom w sprawach administracyjno-technicznych.

Municypja nie mają swoich inżynierów, którzyby kreslili plany robót publicznych, nie mają swoich buchalterów, którzyby układali budżet i prowadzili rachunkowość danego municypjum. A tak, kiedy się utworzy Departament Opieki, a munic. doda ze swoich po-

datków 2 procent na utrzymanie Departamentu, wywiąże się owozna współpraca. To jest właśnie ów Departament Opieki Technicznej. Ponadto Departament przechowywał będzie archiwum i statystykę wszystkich co się tyczy administracji municypalnej, kwestje finansowe municypjum będą fiskalizowane przez Radę Stanu.

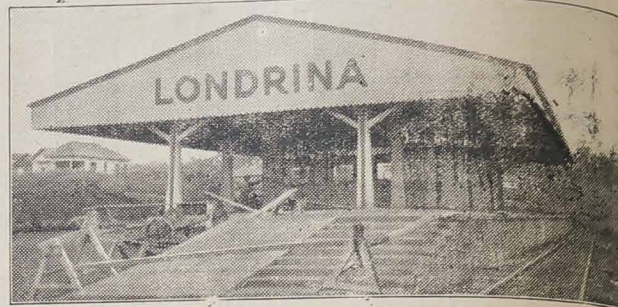
To co wyżej powiedzieliśmy, opiera się na konstytucji i prawie o municypjach.

W rozdział VI »Opieka Stanu nad municypjami«, w Art. 44 czytamy: Rada Stanu, w myśl art. 86. n. 2 Konstytucji stanowej, będzie pełniła, przy pomocy specjalnego departamentu, funkcje organu opieki technicznej i administracyjnej municypjum i przeprowadzała fiskalizację jego finansów.

W Art. 45. jest mowa o utrzymaniu tego Departamentu. Municypja mają co sześć miesięcy wpłacać 2 procent ze swoich podatków celem utrzymania Departamentu.

Art. 46. powiada, że Departament Opieki Technicznej nad municypjami będzie się składał z następujących sekcji: 1) administracyjnej, 2) finansowej i 3) robót publicznych. Każda z tych sekcji będzie posiadała swoich urzędników, inżynierów, buchalterów, zależnie od tego, co będzie wchodziło w zakres jej prac. Artykuły 47, 48 i 49 omawiają zakres pracy tych trzech sekcji.

## Companhia de Terras do Norte Paraná



Stacja kolejowa w Londrinie  
**ORLE**

### Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapelniony prawie w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, gdzie ostatnie loty sprzedaje się po 500\$000 za akier, Kompanja zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego, do którego kolej w niedługim czasie dojdzie i 8 km. od Arapongas także przysięją stacji kolejowej, z którymi jest połączone pysznymi drogami automobilowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapo, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorządna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawelny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżą tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożliwe malarji.

Loty od 5 akrów w zwykłym po cenie 400\$000 za akier gotową lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Bliższych informacji udzielają:

**COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ**  
S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 3771.

**LONDRINA.** Dyrekcja tejże Kompanji.

**CAMBARA:** Paraná - Ignacy Szańkowski, główny agent tutejszej Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambará aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna z powrotnym biletem darmowym!

## NOWA PARTJA POLITYCZNA

Z Rio donoszą, że minister Sprawiedliwości otrzymał z Amazonas telegram, w którym powiadomiono go o powstaniu tam nowej partii politycznej, pod nazwą »Partja Socjalistyczna«, której kierownictwo podjął się Cunha Mello. Partja ma na celu obronę interesów Stanu. Partja ta całkowicie popiera politykę rządową.

## WYJAZD MINISTRA KOMUNIKACJI

Z Rio donoszą, że Marques dos Reis wyjechał wczoraj do São Paulo, ażeby uczestniczyć w otwarciu Kongresu Kolejarzy z Campinas. Do Rio de Janeiro Minister Komunikacji powróci w piątek.

## KARDYNAŁ LEME WRACA

Z Rio donoszą, że kardynał Leme, który bawił ostatnio w Rzymie, przybędzie do Rio dnia 29 b. m. na pokładzie okrętu »Augustus«. Po otrzymaniu tej wiadomości, Mgr. Rosalvo da Costa, pełniący obowiązki wikariusza generalnego diecezji, w porozumieniu się z duchowieństwem, przygotowuje uroczyste przyjęcie dla arcybiskupa Brazylii.

## WŁOSI BOJKOTUJĄ

Ze São Paulo donoszą, że tamtejsza kolonja włoska ponalepiła na murach i innych widocznych miejscach plakaty, nawołując do bojkotowania towarów angielskich.

Podobnie i w Porto Alegre kolonja włoska nosi się z tym samym planem. Według wiadomości, pochodzących z towarzysztwa Dante Alighieri, w najbliższych dniach ma być zwołane wielkie zebranie wszystkich włoskich handlowców, przemysłowców, na którym ma się uchwalić rezolucję systematycznego bojkotu wszystkich towarów angielskich.

## Santa Catharina

### WIADOMOŚCI Z BATEAS

Dnia 6-10-1935.

Dawno już nie było w »Ludzie« żadnej wiadomości z naszej kolonii. Już przeszło miesiąc pada deszcz, drogi się wskutek tego bardzo popsuły. Trudno się dostać do Campo Alegre, gdzie jest nasza poczta, skąd »Lud« odbieramy.

Cieszymy się jednak bardzo, gdy ta pożądana gazeta nadejdzie. Jest ona bardzo urozmaico-

na i zajmująca, zwłaszcza w ostatnich tygodniach, wiadomości o wojnie i z Polski wszystkich ciekawia.

Numer powiększony przedstawia jeszcze większe zaciekawienie i urozmaicenie. Znajdują się w nim artykuły dla rolników, dla kobiet i o błądach językowych, wiele telegramów ze świata i dalszy ciąg zajmującej powieści.

Dwa razy tygodniowo wychodzi »Lud«, obejmuje 10 stron, jest najładniejszą a zarazem najlepszą gazetą polską. Tak nieraz o tem między sobą na kolonii rozmawiamy.

Olekwali też jesteście, jaką treść mieć będzie kalendarz na 1936 rok w »Ludzie« zapowiedziany. Z niecierpliwością czekamy na jego wydanie. J. M.

Dr. Sylvino P. de Araujo **VOBONOFF**

wynalazca brazylijskiego lekarstwa

## Fluxo Sedatina

Kobleta jest ocaloną.

Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczonej rosyjski wynalazł lekarstwo

**FLUXO SEDATINA**

Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zacyciu lekarstwa Fluxo Sedatina doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi: organizm jej został uregulowany, wszelkie bóle znikły na zawsze.

Fluxo Sedatine zalecają lekarze i akuszerki,

Fluxo Sedatine używa się we wszelkich szpitalach i Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatine można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się porady przysyłającym znaczki na list

**RIO - Rua Alameda 105.**

## Z CAŁEJ BRAZYLII W KILKU SŁOWACH

— W Porto Alegre zmarł dziennikarz dr. José Carlos de Souza Lobo, założyciel dziennika »Correio do Povo«.

— Fortaleza (Ceará) odbył się pierwszy kongres lekarzy.

— Uniwersytet w São Paulo udzielił Macedo Soares, ministrowi Spraw Zagranicznych tytułu doktora »honoris causa«.

— Krajoznawca »Rio Grande do Sul« obchodził 25-letnie istnienie.

— Jeszcze w tym roku odwiedził Brazylię sławny pisarz niemiecki Stefan Zweig.

— Stan Sta. Catharina otrzymał subwencję 342 kontów, przeznaczonych na upaństwowienie swego szkolnictwa.

— Profesorowie sanpaulistańscy zwiedzają zakłady naukowe w Rio.







# „A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.  
Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, miodowe i gumowe. — Przez tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI.**  
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

# „Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.  
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.  
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela  
**P. TEOFIL G. VIDAL**  
CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

# Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW  
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILJONÓW

GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylija: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curityba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.  
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.  
CHILE: Santiago — Valparaiso.  
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.  
URUGUAY: Montevideo.  
Adresujcie wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

# Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 25 — Curityba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastosowanie sztucznego pniematora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetigena. — Diatezja. — Sztuczne promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zyskopja t.d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1—5

# Dr. Dante Romano

AKUSZER - OPERATOR

Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe; dżateria.

Klinika dla Panien.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowemi.

Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praca Tiradentes 554.

Rezydencja: Praca Senador Correia 4

# Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

Rua Brigadeiro Franco N. 1985 róg Aquidabam — CURITYBA

# Empreza Constructora

Universal Ltda,

- 42309 — 1 wygrana
- 52809 — 2 wygrana
- 62309 — 3 wygrana
- 72309 — 4 wygrana
- 82309 — 5 wygrana
- 2309 — tysiącznik
- 309 — setna
- 09 — dziesiątka
- 9 — końcówka 1 wygrana
- 4 — końcówka 2 wygrana

Następna wygrana w dniu 26-go października. Proście o prospekty przy ul. 15 de Novem. Nr. 384 — Curityba.

# Dr. J. Aleksander

Dobrowolski

Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Bąsgala.

Klinika ogólna i chirurgja: Leczenie złamań kości. Leczenie żyłaków i hemoroidów.

Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny itp. Mikroskopja. Godziny przyjęć od 10-12 rano i 15-19 wieczorem.



SZANOWNY PAN  
CHCE NABYC DO-  
BREJ JAKOŚCI RO-  
WERY, LUB MOTO-  
CYKLE PO CENIE  
NISKIEJ?

# N. S. U.

Ofiaruje ci najlepsze oferty.  
Udaj się do Przedstawicielstwa na Parane i Sta. Catharinę

# Alfredo Berndt & Cia.

Rua Barão do Serro Azul 85 -- Curitiba -- Paraná

# Rodolpho Strobel

IMPORTOWIEC

PRAÇA CORONEL ENEAS Nr. 119 — Paraná

Kurytyba — Telefon 197.

Wielki skład: Wapna, Cegieł, Posadzek, Dachówek Francuskich płaskich i okrągłych, Piasku, Cementu, Eur kamiennych różnej wielkości. Sprawdza wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych. Sztaby żelazne do betonu do budowl nowocześnie. Cement, oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafle, rury galwanizowane, dachówki ogniotrwałe.

# AGUA TONICA — GUARANÁ: RÓŻNE GAZOZY — WODA STOLEWA

# CRUZEIRO

Marki

Napoje te są przyjemne i czyste i dlatego niezrównanie nadają się znakomicie na lato. — Do nabycia wszędzie. — Można zamawiać przez telefon 495 i 761.

**Janina Furmaniak**  
**Schmidtinger**  
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.  
Rua 13 de Maio 818, róg Trajano Reis.  
Mówi się po polsku.

**APTEKA**  
**HUMANITARIA — DROGARIA**

Rua Dr. Trajano Reis N 37 — Curityba  
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.  
Recepty lekarskie załatwia się prędko sumiennie.

— Co takiego? — podniósł oczy z nad miarę, z którejś jaski.  
— Pisał mi przez was, że skoro wojna z Polską wybuchnie, on uda się z pokorną prośbą do naszego ojca i gosudara, ażeby unieścił i umowę, i przysięgę.  
— Nu, wojna wisi nad nami, ale nasz szlachetny gosudar brzydził się rozlewem krwi chrześcijańskiej, sam to mówił kilkakrotnie, i jeśli się ten królik polski upokorzy, odda Infantę i hold złoty w Moskwie, nasz gosudar goiów mu przebaczy i wojny nie będzie.  
Kniazia Wasyla znów zdjął strach, wypił kubek wina, otarł dłonią wasy mokre, zaśmiał się z przymusem i rzekł:  
— Wszelko świadczy, że wojna będzie nieochybna, — przekonywał siebie i Prozorowskiego, — my musimy mieć uście Dżwiny, bo inaczej osły nasz handel północny w ręku Polaki. Wilno musi być nasze i gosudar zrobi z niego stolice zachodniej polski swego państwa... Szerebietow już ruszył na Infantę, ja mam rozkaz iść na Wilno, a pewno i wojsko nasze ze Smoleńka wkroczy do Polski. Siły króla polskiego muszą się rozdzielić na trzy części, i każdą z nich my zdusimy, jak niedźwiedz muchę.  
— Nu, prawda, wy pojęliście myśl naszego sławnego gosudara, — mówił z zachwytem, — nu i wojna nam na chwale i zwycięstwo, im na hańbę i niewolę! — pochwylił kubek i wychylił do dna.  
Kniaź Wasyl również wypił i błysnęła mu myśl, że bezpieczniej będzie dla niego, jeśli wciągnie w sprawę wojewodzinę Prozorowskiego, cieższego się łaską cara.  
— Tak zważcie, Borysie Iwanowiczu, — mówił po chwili, — w czasie wojennym niebezpiecznie niewiastom samym, śledzącym na pograniczu. Czyż nie było moim obowiązkiem sprowadzić je w bezpiecznie miejsce? A gdzie znaleźć pewniejsze schronienie, jeśli nie w Półtoku, który jest niezwykłym?  
— Oj, prawda wasza! — zawołał z uśmiechem zadowolenia Prozorowski, — wy nie łamiecie ani umowy, ani przysięgi. Dajcie schronienie niewiastom waszej krwi, to wasze prawo.  
— I ja tak myślę, — głodził się brodę kniaź Wasyl, — a jeśli Ewa Stanisławówna, z dobrej woli zgodzi się na

ślub z wami, to czy łamiecie wasze słowo i przysięgę?  
— Nu... trzeba pomyśleć, — powiedział zaniepokony, — hej! rad byłbym! Nu, byłaby moja!... ale przysięga!  
— Wy daliśmy słowo i przysięgli, że nie będziemy jej zmuszać, niewolić do ślubu... ale nie było mowy, co zrobicie, jeśli ona zechce sama tego.  
— Oj prawdziwie! — zawołał uradowany, — ja dziś jeszcze pobnę gońca do gosudara o pozwolenie ożenienia się z Ewą Stanisławówną. Napiszę, że przed wojną daliśmy im wygodne schronienie i że ona wyzwolona z czarów katolickich sama bierze mnie na męża.  
— Nu, dobrze zrobicie, — uśmiechnął się kniaź Wasyl, — a pamiętajcie, że ziemię w naszym carstwie moje.  
— Wiem... wiem.  
— Ale nie dam jej bez posagu, niech ona ma swój własny obłęd. Dostaniez majątki litewskie z Luboza, tam przynosi ziemię i lasy nad spławną rzeką, posag to prawdziwie kniazowski.  
Prozorowski skrzywił się, bo wiedział, że sam, po złamaniu słowa i przysięgi królowi, nie śmie się pokazać na Litwie, ale przed oczyma miał obraz Ewy i rzekł z uśmiechem:  
— Od przybytku głowa nie boli. Mam dosyć dla siebie, dla niej, dla dzieci, ale i litewskie majątki przyjmuję wdzięcznym sercem.  
— Jeszcze jedno, — mówił kniaź po namyśle, — dasz mi na piśmie, że majątki tego bez pozwolenia rodziny Woronów nie sprzedasz, ani też nie zastawisz.  
— Oj, Wasyla Wasyliewiczu, skąpy z was człowiek i twardy, i gdyby nie to, że Ewa Stanisławówna taką hardość pokazała mi w Warszawie, nie nastawiałym na małżeństwo z nią... Jednak dacie jej rodzinne srebra i klejnoty, od tego nie ustąpię, bo ona musi jaśnieć jak święta w ramach.  
— Hm... srebro? klejnoty?... Nu, póki matka jej, Helena Pawłówna, żyje, ruszać wam tego nie wolno, — a widząc ochmurną minę Prozorowskiego, — ale co ma po oju, to dostaniecie pod rąchunkiem.  
— Pogadamy jeszcze, Wasyla Wasyliewiczu, ja zgodny człowiek, no o majątek żony stać musi. Toteżcie ziemię, chociaż żyźne i zagospodarowane, oddam wam, bo słowo stanowi osłowieka,

a dałem złowo... ale o srebro, klejnotach, pogadamy.  
— Dobrze, dobrze, — uśmiechnął się kniaź, licząc na to, że gdy Prozorowski obaczy Ewę, na wszystkie warunki zgodzi się ochętnie.  
Kury zaczęły piąć, świece i kaganiki dopalały się.  
— Nu, Borysie Iwanowiczu, a co będzie z próbą do gosudara?  
— Nie teraz, zdrowy jestem, ot i popilo się trochę... napiszę rano, a gońco wróci na trzech dzieł.  
Kniaź klasnął w dłonie i rozkazał zaprowadzić Prozorowskiego do komnat dla niego przeznaczonych.  
Sam, w towarzystwie Bermancowa szedł do swej sypialni. Oczu się zmęczonym, wyzerpanym, a jednak usnąć nie mógł, chociaż zaczął powieki. Cieszył się wprawdzie, że Prozorowski idzie na pierwszy ogień możliwego gniewu cara za złamanie słowa i przysięgi, ale niepokoił o skutek skargi wojewodzin odpuścił sen. Dopiero nad ranem usnął, a zbudził się, gdy słońce było wysoko i za godzinę miano podawać obiad.  
**Ślepy dziad.**  
Z rozkazu kniazia Wasyla, który uchodził za bardzo pobożnego i litościwego, każdej niedzieli, ubogim i żebrakom miasta Polocka, rozdawano jedzenie pozostałe z tygodnia w kuchni kniazowskiej. I dziś, jako w niedziele, schodziły się tłumy, z miseczkami, z garnkami, po rozdawanie jałmużny. Wlokły się kaleki bez nóg, bez rąk, ślepi, starcy, wszyscy niedzi, obzarpiani, zgłodzeni. Zaroło się dziedzińce zamkowy od tych niedzarzy, z których każdy uważał sobie za obowiązek, odmawiać głośno modlitwy z prośbą o błogosławieństwo boskie dla szkodliwego kniazia. W zerzawoem słońcu jaskrawo uwydatniała się nędza ich odzieży, kalestwa ciała, zbieżone twarze.  
Słyszac ten głośny gwar modliw, wojewodzina i dziewczęta, zamknięte w komnatach, wyjechały przez okna i przypatrzywały się żebrzącemu tłumowi. Niektórzy z prosiących o jałmużnę jedli otrzymawszy posiłek w cieniu dworca, drudzy oczekali swej kolei, a inni podchodzili pod dźwili i okna, ażeby wyżebrad datkę.  
Ewa i Tekunia mejsę trochę dro-

bnych pieniędzy, rzuciły je przez okno biedakom. To zwróciło uwagę żebraków na okno, a zwłaszcza jeden ślepiec, prowadzony przez chłopaka, dopytywał się małego to do okna i podsunął się blisko. A gdy inni podeszli do kuchni, on grając na lirze, zaczął śpiewać przedzielnym głosem:  
Niedaleko od granicy... hej!  
Jest tam Luboza w okolicy... hej!  
I tam Ewa czekała,  
Adama wygładala.  
Już przy wzmiance o Lubozy Ewa, która na razie była sama w oknie, drgnęła, a cała oblała się potusem, usłyszawszy o Adamie, szybko zwróciła się w głąb komnaty, wolaając:  
— Mamot! Mamot!  
A dziad brząkał na lirze, to podnosił głowę w górę, znów na dziedzińcu i śpiewał:  
Nocą Lubożę napadali... hej!  
Billi, kluli, mordowali... hej!  
I niewiasty prowadziły,  
Do wzięcia posiadzi.  
— Mamot! to o nas, — szepnęła Ewa mocno poruszona.  
Zaś Adam w rozpacz... hej!  
Zali się i płacze... hej!  
Kosiężna zdobyli,  
Ewy nie zobaczyli.  
Z za węgla wyszedł dworski pachyrek i zawołał z gniewem:  
— Ruszaj precz, włóczęgo! Wyjeżdż pod oknem wysokiej dostojności.  
— Pozwól mu skończyć! — rozkazała wojewodzina.  
Pacholek się sklonił i zwolna odchodził, a dziad po przycygnię waszał:  
O cudotwórcy Mikolaju... hej!  
Co siedzisz sobie w raju... hej!  
A gdy pacholek zniknął w drzwiach dworca, dziad kończył:  
Do Turowi mnie posłali  
I Pisma mi dali.  
— Gdzie one? — zawołała Ewa.  
Dziad udął, że nie nie słyszał i po krótkiej przycygnięwoe:  
Złoczyli o węgla w krzaku... hej!  
Aby nie było i znaku... hej!  
Z wojskiem król idzie  
I będzie po biedzie.  
Po doznanych nieszczęściach, niewoli, upokorzeniach, po groźbach przy-



WOLNE GŁOSY:

Kto ma klepki w porządku?

Od Redakcji: W tych dniach otryaliśmy artykuł pod powyższym tytułem, który bez komentarza w całości zamieszczamy.

Gazeta Polska w Brazylii, w Nr. 41. str. 4. w dziale „Wolna Trybuna”, uszczęśliwia nas artykułem pod tytułem „Zbiorność polska w Kurytybie, ogłędana przez osadnika rolnego”. Kłótnie w której odpowiadałby tytuł: „Kto ma klepki w porządku?” Odpowiedział, może nieco nieśmiało, na powyższy artykuł ma być rozprawa, zresztą bardzo uczona, naszpikowana różnymi sentencjami, filozofiami, uroczonością, zamieszczona w „Ludzie” kurytybskim p. t. „W sprawie naszej inteligencji”. („Lud” Nr. 74. str. 5) Pomijam zupełnie artykuł „Ludu”; mądre rzeczy w nim powiedziano, a miale trudno się z taką uczonością brać za bary. Może mi jednak szanowne pismo udzielił gościnności, że na łamach jego dorzucę kilka uwag odnośnie do artykułu p. Zgody, osadnika rolnego.

A więc! Z ple. wszą kolumną uwag p. Zgody odnośnie do życia zbiorowego polskiego w Kurytybie można się zgodzić; trafale po części chłozsze spiąca, a rozkłoconą, inteligencję stołeczną. Mieliśmy wybory do łab federalnych, stanowych; było irochę rozpollykowania, gadania, kłócenia się, psalczania jeden na drugiego, artykułów o oszczerczych, ludzi znanych i zasłużonych - i na tem się skończyło! Ani jeden z poróród nas nie znalazł się na liście wyborczej, a polem nie zasiadł wśród wybrańców narodu, kio rego znaczną częśćką, przynajmniej tutaj na południu stanowimy. Lecz czyż można tutaj winić ogół a nie raczej tych, którzy na to czoło tego społeczeństwa naszego óródkami godziwymi i niegodziwymi się wysuwają i w polityce robią. Nasi to „prowodory” zahypnotyzowani ka walkiem terenu, na którym jakies „cudo” miało stanąć w kilku miesiącach, zapomnieli nazabój, że gdzieśindziej nasze najżywo-tniejsze interesy. Choć stary jestem, może to „cudo” będę jeszcze oglądał!!!

Jakos mi się jednak nie widzi to, co p. Zgoda zarzuca duchowieństwu naszemu w Brazylii. Przecież wszystko, co nasze, pol-

skie, katolickie w Brazylii, to w głównej mierze zawdzięczamy właśnie tym naszym duchowym opiekunom. Oni to bez hałasu, krzyku, pracują, a robią robotę dobrą, pożyteczną tak dla nas kolonistów, jak i dla Macierzy naszej tam za morzami. Wspólnie świątynie, szkoły, bractwa, sodalccje, towarzyszywa katolickie, kółka rolnicze, a polem najpopólniejsza nasza organizacja naczelna Związek Tow. „Oświata” - im to przedewszystkiem powstanie i żywotność swoja zawdzięczają. A nawet, jeżeli C. Z. P. chce być sprawiedliwe, to musi przyznać, że lwią część pracy swej organizacyjnej zawdzięcza duchowieństwu. Takich księży Blizińskich z Liskowa, tutaj w Brazylii wśród naszych kapłanów, znalazłoby się może i kilkunastu, ale irzeba umieć patrzeć, zobaczyć się „krzywdzącego” uprzedzenia do duchowieństwa, i rozglądając się po naszej kochoanej Paranie, a nie wydawać na niczem opartych, fałszywych sądów, na podstawie czegoś podszyzanego od ludzi wrogich nastawionych względem duchowieństwa polskiego w Brazylii.

Nie lch winia, że nas niema ani wśród przedstawicieli narodu czy w Rio czy w Kurytybie czy nawet wśród kamaryzistów muni-opyalnych.

Tak! panie Zgoda, duchowieństwo polskie, już dawno, dziesiątki lat temu, wyszło poza klasne podwórko parafij a pan o tem nie wiedział! Szkoda! nie byłby pan takich nieodorzeczości pisał. Nie można także posadzać w czambuł naszych pańów inteligentów o jakies „kraywdzące zapalrywania” na duchowieństwo, bo tylko małułką częśćką naszej inteligencji lub raczej pseudointeligencji, - różnych bankrutów moralnych, wykołejńców życiowych, bezbożników, innowierców, masonów i t. p. żywi „krzywdzące zapalrywania”. I według nich do duchowieństwa, jak wogóle do całego Kościoła Katolickiego się stosunkowuje. I ci nigdy z tem duchowieństwem w zgodzie pracować nie będą, bo to sprzeziwła się Ideologij wrogich Kościołowi czynników, w których ręku są bezdusznyml tylko plonkami. A „magna pars”

Inteligencji z tem duchowieństwem, które panu widocznie jest solą w oku, współpracuje i współpracować zawsze będzie.

Przyznając, że nasze polskie duchowieństwo trzyma się dziś w pewnej rezerwie wobec krzykliwych różnyh poczynań pewnego odłamu naszego społeczeństwa kurytybskiego. Dlaczego taki stan się wytworzył niech panu odpowie własnie „Gazeta Polska w Brazylii”. Niech pan przegladnie tylko jej numery z roku 1932-34, a przekona się o niemożliwość współpracy z pewnym gatunkiem jednostek na terenie parafiskim ściśle mówiac kurytybskim.

Nie mienij wleg żalu dla naszego patriotycznego duchowieństwa, ani dla tego odłamu naszej inteligencji, których od szeregu lat obrzucało się błotem oszczerstw, potwarzy, odsadzało od patrijotyzmu i jako zdradalców, targowiczán plętuowało.

Nie lch winia, że nas niema ani wśród przedstawicieli narodu czy w Rio czy w Kurytybie czy nawet wśród kamaryzistów muni-opyalnych. (C. d. n.)

ROZNY KURS NAUCZYCIELSKI

Kierownictwo Roczego Kursu Nauczycielskiego podaje do wiadomości zainteresowanym, że zajęcia szkolne na R. K. N. nowej grupy słuchaczy rozpoczyna się 1-go lutego 1936 r. w Kurytybie, w gmachu CZP.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- 1) musi posiadać co najmniej świadectwo ukończonego Kolegium Sienkiewicza lub Kopernika, albo z Polski świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają nauczyciele z praktyką szkolną.
- 2) wiek słuchacza nie może przekraczać trzydziestu lat.
- 3) zobowiąże się do 5-cio letniej pracy w zawodzie nauczycielskim.
- 4) będzie wypełniał regulamin obowiązujący na R. K. N.
- 5) kandydat podlega egzaminowi:
  - a) z matematyki - regule trzech prostą i złożoną, procenty, działania na liczbach ogólnych;
  - b) z geometrii - obliczenie obwodów i powierzchni figur geometrycznych, obliczenie objętości brył;
  - c) z języka polskiego - dyktando, wypracowanie na dowolny temat ogólnie wiadomości z literatury, sprawozdanie z przeczytanych książek;
  - d) z historii i geografii Polski - podstawowe wiadomości o Polsce;
  - e) z historii powszechnej - znajomość dziełw starożytnych i średnio-wiecznych;
  - f) z języka portugalskiego - wladanie w mowie i piśmie, dyktando i wypracowanie, z gramatyki - wszystkie części mowy;
  - g) z historii Brazylii - znajomość faktów i zdarzeń historycznych od odkrycia Brazylii do czasów najnowszych; z geografii Brazylii - położenie geograficzne, powierzchnia, klimat, flora i fauna, rolnictwo, handel i przemysł, oświata i szkolnictwo, stosunki społeczne i polityczne.
  - 6) w celu zakwalifikowania swej kandydatury na słuchacza R. K. N. należy nadesłać podanie z życiorysem oraz odpowiednie świadectwa szkolne do dnia 1 grudnia 1935 r. pod adresem:
 

Roczny Kurs Nauczycielski - Kurytyba - Caixa Postal 412

UWAGA: słuchacze R. K. N. otrzymują bezpłatną naukę, utrzymanie i mieszkanie.

Informacji ustnie udziela p. E. Gruda w Kol. Sienkiewicza między 9-tą a 11-tą rano.

Eugeniusz Gruda  
Referent R. K. N.

Ostatnie wiadomości

Z POLSKI - Po Niemczech objeżdża wędrowna wystawa sztuki polskiej. - Fabryki mebli giętych w Polsce zawarły umowę kartelową dla ujednostajnienia cen. - Odbudowa z.mku królewskiego postępuje w szybkim tempie. - W Sądownie pod Mogil-

nem przypadkowo odkryto dwóch grobów szkieletowych z tródozej epoki kamiennej. Uczeń twierdza, że groby pochodzą z przed 4 tysięcy lat przed Chrystusem.

- Lublin w XVI wieku był Londynem, gdyż liczyły te dwa miasta 40,000 mieszkańców.

- Robotnicy polscy w Czechach pozostają bez pracy.

- W Częstochowie odbył się wiec protestujący przeciwko prześladowaniu Polaków w Czechach.

- W Piotrkowie w najbliższym czasie uruchomi się wielką hutą szklaną od kilku lat nieczynną.

- Dnia 22 i 23 września odbywał się w Grudziądzu „Dzień Konia”.

- Wielki zjazd chłopski w Łowiczu wypowiedział się przeciwko kartelom.

- W Łodzi fotografują katolików kupujących u żydów.

- W Brześciu N/Bugiem osadzono 10 komunistów na więzieniu od 1 do 8 lat.

- Folwark hr. Szembeka przeszedł w ręce żydowskie.

- W Warszawie bawiła wyścigka niemieckich kolejarzy.

- Harcerze polscy zaprotestowali przeciwko prześladowaniu Polaków w Czechach.

- Gdański Sąd Apelacyjny skazał hitlerowców gdańskich Tovecia i Frozsego na dwa miesiące więzienia za zerwanie flagi polskiej w Bisterfel, na terenie Wolnego Miasta.

- Ludność żydowska Lubliana bojkotuje polskie wloco.

ZE ŚWIATA

- W Buenos Aires wtrącono do więzienia Wlocha Folco Testeue, dziennikarza, za opublikowanie artykułu wrogo go dzącego w Argentynie.

- Albania zaprzecza, jakoby fortyfikowała swe granice i nosiła się z zamiarem ogłoszenia częściowej mobilizacji. Również zaprzeczono oficjalnie rozszewianym wieściom o zawarciu tajnego porozumienia z Włochami.

- Obradujący w Seville Kongres przedstawicieli krajów amerykańskich powziął między innymi rezolucję wydania historii od odkrycia Ameryki do 16-go wieku i otworcie w Madrycie biblioteki hiszpańsko-amerykańskiej, gdzieby były wszystkie dzieła, tyżące się krajów amerykańskich.

- „Złuch Sic'gsoia” (Ca-deia de prosperidade) opasał Wlochy.

- Belgja roozniki, mające być zwolnione, zatrzymała na czas bliżej nieokreślony.

- Rumunja wydała cudzoziemców zajmujących wyższe stanowiska w przemyśle.

- Ford kontr kandydatem Roosevelta na stanowisko przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

- Przeciwno mordercom króla Aleksandra i ministra Barthou, Pospissila, Krailla i Rajlicza (Chorwaci) toczy się rozprawa sądowa.

- Wyspa Hokkaida (Japonja) nawiedzona została silnym trzęsieniem ziemi.

- Przez Angiję przeszła 19 b.m. wielka burza, która pooryniła znaczne szkody.

- Wlochy mają 1 milion 200 tysięcy wojska.

- Wlochy dziennie wyszczęzia z fabryk 3 samoloty. Przed Bożem Narodzeniem będą liczyć 2,500 samolotów.

- Gwardja cesarska Negusa wyszła na front wojenny.

- W Stanach Zjednoczonych jest 63 miliony osób ubezpieczonych na ogólną sumę 98 miliardów dolarów.

- Rosja zamówiła w Danji 3 wielkie statki transportowe na łączną sumę 6 milionów koron duńskich.

- Afganistan pozbywa się żydów. - Niemieckim adwokatom nie wolno bronić żydów. - Słynny żydowski „król szpiegów” Trebitsch - Lincoln jest synem rabina z Przemysla.

- Najwięcej niewidomych mają Chiny.

- Prezydent Roosevelt odbędzie podróż „przedwiohorzą” po Stanach Zjednoczonych.

PODZIĘKOWANIE

Podziękowanie składamy tym wszystkim, którzy dnia 11-go października roku bieżącego uczestniczyli w pogrzebie naszego Ojca i dziecka s. p. Józefa Bubińska. A przedewszystkiem Wielebnemu Ks. Proboszczowi Piotrowi Hajdzio. Składamy serdeczne Bóg zapłać Rodzina Bubińsków.

S. p. Józef Bubiński pochodził z pod Krakowa z Ojca Kazimierza i Jadwigi. Przybył do Parany mając lat siedem, zamieszkiwał przez pewien czas na kolonij Krysytynie pod Kurytyba, był jednym z pierwszych prenumeratorów „Ludu” do którego był bardzo przywiązany. Był wzorowym katolikiem dobrym Ojcem, przykładowym sąsiadem. Pozostawił dziewięciu synów czterech córki i 36 wnuków. Zyt lat 67. Rio Azul w październiku. St. Ostrowski.

Za 700\$ można mieć stałą orkiestrę w domu, na balach, na różnych zabawach, zakładach, szkołach i t. p. kupując okazjynie nowy, wielki,

PATEFON (Vitrolé)

nejnowszego modelu wraz z wyborowami a prawie nie używanymi w różnych językach i o różnych 36 melodjach płytami. Informacje w „Ludzie” przy Av. Jayme Reis 583 Kurytyba.

PALACIO

W piątek 25-go października będzie wyświetlany film

G. Men Contra o Imperio do Crime

W głównych rolach występują James Cagney, Ann Dvorak, Mar Garet Lindsay. Film ten jest porwyjącą sensacją ostatnich 20 lat, jest to niezwykle śmiałe uchwycenie pewnych momentów bandytryzmu w Stanach Zjednoczonych. Film ten cieszy się wszędzie ogromnym powodzeniem. Każdy powinien zobaczyć go w piątek 25 października.

Służąca

Potrzeba służącej godnej polecenia do obsługi domowych, która umie gotować. Wynagrodzenie według żądania. Rua 15 de Novembro 1111.

Jest do sprzedania

dom 8 na 10 i pół z drzewa z pokojami na dele i górze a 11 na 35 ma lot za 9 000\$000. Nożycy do przecinania blachy 6-metrowej oraz nożycy do rżnięcia okrągłego żelaza w rozmi. 18 mm. za 150\$000. Rower za 250\$000 Auer. Rua Padre Agostinho 209.

Okazja!

Z powodu wyjazdu sprzedaje się bardzo tanio narozny lot 75 X 30 w Villa Guayra, oraz dom drewniany z placem 22 X 22 w miejscowości Agua Verde, blisko przystanku tramwajowego 200 rs. Cena bardzo niska. Zgłaszać się można przy Rua 28 de Setembro n. 43 - Kurytyka.


PIANISTKA DYPLOMOWANA

Przez Akademię Muzyki Parankiej - Mistrza A. Mellillo, UDZIELA LEKCJI MUZYKI, PRZYGOTOWUJE DO KONSERWATORJUM, oraz, na życzenie, w krótkim czasie naucza lekkiej muzyki po bardzo niskiej cenie. - Ulloa Ignacio Luosto 776.

„SZTUCZNE ZĘBY“

Wykonujemy według zasad nowoczesnej techniki. Cate górne i dolne szczytki, które nie przeszkadzają w jedzeniu. Wstawione zęby ściśle przylegają do dziąsła. Robota jest pierwszorzędna i robi wrażenie zębów prawdziwych. Pacjenci mogą dowolnie ruszać ustami, śmiać się, kaszlać, oddychać i t. p., nie odczuwając żadnej przyszkody. Wstawienie i szlifowanie zębów wykonujemy na życzenie klienta. Według nowoczesnych wymagań, wykonujemy mostki, korony złote i porcelanowe. Cena dostępna dla wszystkich. SEBASTIAO DE LIMA I G. ROCHA - dentyści. Praça Garibaldi 9 - Hqg Rua Rosario.

**ROLNICY!**  
Chcąc nawozić ziemię pod  
**Ziemiaki,**  
**Kukurydżę,**  
**Pomidory**  
POWINNO SIĘ UŻYWAĆ TYLKO  
NAWOZÓW marki



**da CASA HACKRADT**  
Rua 15 de Novembro 509  
Curitiba - caixa postal 420 - Paraná.



# Polska Partja Polityczna

P. P. w São Matheuszu.

ODEZWA do wyborców polskiego pochodzenia.

Zważywszy, że ogół Kolonii polskiej, nie tylko w okolicach S. Matheusza lecz i w całej Paranie odnosi się nader obojętnie do spraw wyborczych, czego dowodem tak mała stosunkowo ilość wyborców polskiego pochodzenia, że nieznając lub ignorując obecne ustawy, dobrowolnie pozbawia się praw obywatelskich,

że przez takie lekceważenie najżywniejszej sprawy, ponosi nieobliczalne straty moralne i materialne, czego dowodem,

że stale bywa usuwany od rządów stanowych lub municypalnych, nie mając do dziś ani jednego przedstawiciela w Kongresie,

że nawet w okręgach z przewagą ludności polskiego pochodzenia, nie ma swych przedstawicieli do rad municypalnych lub znikoma ilość,

że trwając nadal w tej bierności, zawsze będzie tylko narzędziem dla drugich, narazając imię polskie na pośmiewisko u innych narodowości lepiej zorganizowanych,

że czas już najwyższy, by ogół Kolonii poznał nietylko swe obowiązki lecz i przysługujące mu prawa, by nareszcie sam mógł decydować o swych sprawach przez swych przedstawicieli,

że chcąc, by z nami się liczone i szanowane jako obywateli, musi zorganizować się należycie, by najbliższe wybory zastąpił nas złączonych, silnych i świadomych celu.

- a) — złączenie wszystkich wyborców polskiego pochodzenia w tutejszym okręgu,
  - b) — utworzenie po wszystkich kolonjach i osiedlach Komitetów dla współpracy,
  - c) — zachęcanie i pobudzanie obojętnych do kwalifikacji, by nie było jednego domu polskiego bez wyborców,
  - d) — pouczenie o obowiązkach i prawach wyborczych,
  - e) — pomoc przy prośbach dla uzyskania tytułów,
  - f) — dostarczanie niezamownym fotografi i innych dokumentów,
  - g) — opracowanie programu i sposobów pracy do najbliższych wyborów,
  - h) — współpraca z innymi okręgami wyborczymi, dla stworzenia jednej organizacji w Paranie, w której skupiłyby się wszystkie okręgi.
- Z hasłem:

### W jedności siła

stajemy już dziś do pracy, wzywając wszystkich, którym drogie polskie imię i dobro Kolonii polskiej do współpracy, by w tem ogniwie nie brakowało, bez względu na osobiste poglądy, odcienia lub zapatrywania.

São Matheus, 5 października 1935.

Komitet Okręgowy:

**Marjan Gardoliński, Franciszek Ignaszewski, Jan Jasiński, Władysław Porzycki, Albin Brzezinski, Alojzy Sziachta, Stanisław Budziński, Alojzy Kuczer, Władysław Janowski.**

### Dział dla kobiet

## JAK POSTĘPOWAĆ Z DZIEĆMI, aby się z nich pociechy dochować

Każde stworzenie Boskie, zwłaszcza, gdy jest młode i zdrowe — potrzebuje rozrywkę, ruchu, zabawy. Widzimy to nawet u zwierząt. Jak taki młody żrebak czy cielak bryka sobie wesoło, jak dotykają młode kociaki czy psiki. Również i dziecko nie może ciągle siedzieć

cicho i pracować w skupieniu, się musi się pośmiać, poskakać, wesoło się bawić, nawet pobalawować. Dziecko zbyt ciche i spokojne, nie lubi biegać, nie lubi zabawy, najczęściej jest niedrowe, albo ma jakieś zmartwienie.

A więc nie trzeba dzieciom i mł-

dzieci bronić zabawy, a wprost przeciwnie — starsi powinni starać się o dostarczenie im godziwej rozrywki. Matka musi tylko uważać, aby ta rozrywka była zasłużona, miłą zabawą po spełnionym obowiązku wyłożeniem po sumiennie wykonanej pracy.

Dzieci zwłaszcza w liczniejszej gromadzie, bawią się wesoło i same — jest jednak o wiele lepiej, gdy osoba starsza, ale o pogodnym usposobieniu i lubiąca dzieci, która chce i może się nimi zająć — zabawę taką wspólną poprowadzić w ten sposób, żeby z tej rozrywki była zarazem jakaś korzyść, żeby się dziećmi przy zabawie rozwijały, ćwiczyły w zręczności, w myśleniu i t. d.

Byłoby bardzo pożądanym, gdyby tak we wsi znalazło się choć że dwie panienki, albo młodzieńców dobrej woli, którzy zechcieliby się przysłużyć dobrej sprawie i choć od czasu do czasu przy niedzieli ofiarowali dzieciom parę godzin swego odpoczynku, bawiąc się z nimi wesoło, a rozumnie i przyzwolnie. Przyczyniłoby się to znacznie do dobrego wychowania młodego pokolenia i byłoby z korzyścią dla obydwóch stron.

Dzieci, zwłaszcza w dzisiejszych powojennych czasach, często, niestety, bawią się brzydko i niemoralnie, a więc n. p. w bandytów, w złodziei, albo w dość rozpowszechnioną zabawę w kasa, który ścina głowę pięknej krakowiance za to, że nie chciała być królową, a tem bardziej kałową!

Takie zabawy, w których zbrodnia, egzekucja i t. p. odgrywa główną rolę i która ukazuje życie z najgorzej strony — są przyskre i bardzo w skutkach dla duszy dziecka szkodliwe, rodzice muszą więc zawsze interesować się plinie tem, co dziećmi robią i jak się bawią; i jeśli zauważą coś niewłaściwego, to winni takiej zabawie głupek lub złośliwej czy niemoralnej — przeszkodzić. Nie należy jednak postępować zbyt ostro i zamiast z krzykiem zabraniać jakiejś zabawy — wykaszać dziecku jej zę strony i zamiast szkodliwej, podsunąć dzieciom rozrywkę pożyteczną.

I tak n. p. zamiast w zbójców, nlech chłopczy bawią się w strażaków (oczywiście bez ognia), co po bohatersku ratują życie i mienie bliźniego. Taka zabawa wyrobić będzie dzielność, uczynność, dobre serce.

Zabawa w poście, zapoznała dzie-

ci z nazwami miast naszego kraju, w kotka i myszkę, albo elektryczną chusteczkę, wyrabia zręczność i przytomność umysłu, a liż ulechy i rucho daje ślepa babka, albo gra w lindyotki!

Z dziećmi starszemi można urządzić niedalekie wycieczki: do lasu, do ruin, jeśli są jakie w okolicy, do jeziora czy nad większą rzekę, za wsi do miasta i miasta na wieś i t. p.

Rozumny, oświecony przewodnik, czy przewodniczka, zawsze znajdzie coś ciekawego do pokazania i postara się aby dziećmi wszędzie były dobrze widziane i serdecznie przyjmowane.

Wycieczki takie mają niezmiernie ważne znaczenie wychowawcze, gdyż zarówno bawią, jak i rozwijają umysłowo, rozbudzają uczucia poleżeńskie, uczą żyć w gromadzie, komagać sobie nawzajem i t. d.

Rozrywki potrzebne są nietylko młodszym dzieciom, ale również, może nawet w większym stopniu i starszej młodzieży. Dzieci światlejsza młodzież bierze tę sprawę w swoje ręce, organizuje różne kółka, stowarzyszenia i bawi się w tych swoich organizacjach przyzwolnie i wesoło. Ale nie wszędzie jeszcze jest dobrze pod tym względem. Są wsi i miasteczka, gdzie stowarzyszeń katolicko-oświatowych w duchu wiary i narodowym albo niema wcale, albo też bardzo słabo się one rozwijają. Wtedy młodzież poszczona samopas, bawi się, jak umie i może.

Na nieszczęście starsi nie zawsze mają wyrozumienie na potrzeby młodzieży, zapominając, że sami też kiedyś byli młodzi i bawili się lubili, więc też gderzą i wstrząsają swym dorastającym córkom i synom zabawy, uważając niesłusznie wszelką rozrywkę nieraz zupełnie nie-

winną — za grzech i zgorszenie. Oczywiście takie, zbyt surowe traktowanie i wstrząsanie wszelkiej cichej, nie daje dobrych rezultatów. Dzieci ciche, posłuszne, zahakane, stosują się wprawdzie do tych zakazów, siedzą więc w domu, żyją może obojętnie, ale też i dźwięcelsa potrocho, odwykają od ludzi, dzielności, a życie ich szare, bezbarwne, smutne jest i ciężkie, bez tego drobnego promyka wesołości, która przeleci sama w sobie nie jest grzechem i której religja nasza bynajmniej nie zabrania. A znova młoda, żywa istota, z charakterem mniej uległym, gdy jej tak wszystkich zabraniają — wyrwa się gwałtem z pod zbyt surowej opieki, buntując się, no — i oczywiście staje samowolną — bawi się na własną rękę i robi nieraz różne głupstwa, którychby uniknęła, gdyby zabawa odbywała się pod okiem, ale i życzliwym okiem matki i ojca. Zna-ne są na wsi takie rodzaje dzwecz-tań czy chłopaków, co to żadnym okoliczności nie opuszczają, na każdą zabawę muszą polecieć.

Gniewają się rodzice, czasem nawet bicia sprawują, ale gdy to nie pomaga, machną wreszcie ręką, a dźwięcelsa rada wyrwa się od matczynej gderania tam, gdzie jej wesoło, no i oczywiście różnie tam potem z nią bywał Jessoze gorzej jest z chłopakami, których trudno jest sprządzić, co tam po za domem robią, w jakim przestają towarzystwie i jak nieraz fatalnie mogą pokierować sobą. A przecież chłopiec daleko więcej może złego zrobić samym — niż dziewczyna, która nawet zbłądziwszy — zwykle sama najłatwiej za te błędy odpokutuje.

Wnę też trzeba koniecznie trochę zrozumienia dla młodego wieku ze strony starszych. Z. G.



## Ziele na Włosy

Po użyciu którego włosy nie siwieją, ani nie wypadają, lecz rosną bujnie. — Jest to cudowne ziele, nie zawiera żadnych szkodliwych, chemicznych substancyj.

CENA: 1 Dolar Amerykańskiego.

Adresować: **Jonh ZRADA, 1722 W. 18 th. PLACE CHICAGO, ILL. U. S. A.**

## OKRĘT POLSKI m/s »PIŁSUDSKI«

W dniu 27 sierpnia wyruszył z Trlesiu w pierwszą podróż morską m/s »Piłsudski«, aby przystąpić do macierzystego swego portu — Gdyni w dniu 12 września i już w dniu 15 września pozopcać swój pierwszy rejs do Ameryki na trasie Gdynia — Halifax — New York, na której ma odłąd stale kursować.

Od chwili zamówienia przez Towarzystwo Gdynia — Ameryka w stoczni w Monfalcone statku, któremu następnie nadano imię Pierwszego Marszałka Polski, zainteresowanie tą nową jednostką floty handlowej było i jest ogromne. I nic dziwnego — jest to istotnie pierwszy polski statek transatlantyczny, który odpowiada całkowicie wymaganiom nowoczesnej techniki i stoi w rzędzie najlepszych statków pasażerskich.

Oto kilka szczegółów technicznych: Długość statku wynosi przeszło 180 metrów szerokość — 22 metrów wysokość kadłuba — 13 metrów, zanurzenie — 75 metrów, wyporność 15.000 tonn, pojemność brutto — 14.400 tonn, pojemność netto — 8.650 tonn. W porównaniu zatem ze statkiem »Polonia«, która dotychczas była największym statkiem m/s »Piłsudski« jest prawie dwukrotnie większy.

Dwa silniki Diesla o napędzie ropnym pozwalają osiągnąć szybkość 20 węzłów, która w warunkach normalnej pracy obniżona będzie do 18 węzłów. Przy tej szybkości przewidziana frasa polskiego transatlantyku Gdynia — New York będzie mogła być pokryta w ciągu 8 i pół dnia. Nie zaniedbano również bezpieczeństwa, co zapewnić może bezpieczeństwo podróżnym. Zastosowa-

wano nowoczesne urządzenia sterowe i nawigacyjne, między innymi: ster, wprawiany w ruch przy pomocy mechanizmu elektrohydropneumatycznego, przyczem po raz pierwszy na polskim statku zastosowano giro-pilot, czyli sterak automatyczny. Kompas giro systemu Sherry, najnowsze instalacje podwodne dzwinkowe zapewniają dokładne lądowanie, pozwalają wykryć przeszkody podwodne i ułatwiają odbiór sygnałów latarni morskich. Na statku jest 9 grodzil wodoszczelnych, poza tem 16 szalup ratunkowych, z których 2 motorowe, zaopatrzone w radio-stacje i t. p. Wszystko to zapewnia z jednej strony dokładność komunikacji, a drugiej bezpieczeństwo podróży.

Pomyślano również o wygodzie podróżnych. Statki posiadają dwie klasy: turystyczną i trzecią. W klasie turystycznej jest około 360 miejsc w kajutach jedno i dwuosobowych, przyczem pewna część tych kajut jest zaopatrzona we własne łazienki lub natryski. Kajuty trzeciej klasy, obliczone na blisko 400 pasażerów, są przeważnie dwu i czteruosobowe i są wygodnie rozplanowane. Każda klasa posiada własną jadalnię i bawialnię oraz salony dla pań, palarnie i bary. Poszczególne pokłady statku są połączone windami a wewnętrzne telefony ułatwiają porozumienie się. Na statku znajdują się basen kąpielowy oraz pokład przeznaczony dla gier i sportu. Nie zapomniano nawet o pokojach dziecińczych, które piękna swoją dekoracją zawiązują art. mal. Byłnie i Hładkownie.

Wogóle wysoki poziom artystyczny dekoracji i urządzeń

wszystkich pomieszczeń statku, przeznaczonych dla użytku pasażerów stawia nowy transatlantyk polski wśród najpiękniejszych statków świata. Pracami artystycznymi kierowała specjalna podkomisja, powołana z inicjatywą min. W. Jędrzejewicza, jako ciało doradcze Komisji Nadzorczej Budowy Statków. W skład podkomisji weszło szereg wybitnych artystów polskich z rektorem T. Pruszkowskim, prof. W. Jastrzębowski i inż. arch. L. Niemojowski i St. Brukalskim na czele. I śmiało można powiedzieć, że każdy drobny element na statku nosi na sobie wybitne piętno artystyczne. Dekoracje poszczególnych sal budzą prawdziwy podziw.

Sala jadalna klasy turystycznej wyłożona jest całkowicie drzewem cytrynowym. Wykonane na niem Intarsje przedstawiają życie fauny morskiej oraz historię żeglugi. Niektóre ściany tej sali pokryte są tkaninami, wykonanymi przez Tow. »Ład«. Natomiast dekorację jadalni trzeciej klasy, której ściany są wyłożone linoleum, stanowią widoki miast polskich, wycięte również z linoleum według projektu art. mal. E. Mantuffia. W jadalni tej umieszczono również w rozuwanej wnęce ołtarz — tryptyk pędzla art. mal. Kłopotowskiego, uzupełniony dwiema figurami, rzeźbionymi w drzewie, a wyobrażającymi św. Antoniego i św. Franciszka. Z humorem została skomponowana poglądowa mapa świata, stanowiąca dekorację salonu klasy trzeciej. Salony dla pań są załozsne i przytulne dzięki miękkim fotelom i odpowiedniej dekoracji ścian.

Wspaniale udekorowany został wielki salon, gdzie mają się odbywać zabawy i koncerty, a w święta nabożeństwa. Dekoracje ściennie wykonane zostały przez art. mal. W. Borowskiego, który

ozdoblił również swemi freskami gabinetę sąsiednie. W salonie umieszczony jest za rozuwaną ścianą ołtarz z rzezbą Matki Boskiej Ostobramskiej, duża Katarina. Na pokładzie spacerowym znajduje się śolana honorowa, na której umieszczono piękny portret Marszałka Piłsudskiego, art. mal. Z. Grabowskiego.

Nawet w kajutach zwrócono baczną uwagę na stronę artystyczną: w kabinach specjalnych ściany zdobli będą obrazy, w klasie turystycznej — dzieła graficzne, jak litografie, drzeworyty i akwaforty, w klasie trzeciej — artystyczne fotografie z widoków Polski.

Oprócz wymienionych dekoracyj statek przyozdobiony został licznymi kilimami i t. p. a wszędzie w każdym szczególe widać celowe usiłowania artystów, aby przy maksymalnym komforcie i całej nowoczesności statku nadać mu pewne swojskie akcenty. Cel został osiągnięty, bo czy to będzie rzeźba Kamińskiej, czy tkanina »Ładu«, czy też kilim według rysunku Stryjskiej — wszystko to nosi wyraźne, a powiedzmy z dumą, jakże artystyczne w wyraz polskiej dążności ku pięknu. To też m/s »Piłsudski«, gdziekolwiek zawinie w swych dalekich podróżach, będzie chlubnym świadectwem wysokiego poziomu pol-

skiej kultury artystycznej.

M/S »Piłsudski« zawdzięcza pracy polskiej nietylko swój piękny wygląd zewnętrzny. Jakkolwiek statek został wybudowany w stoczni włoskiej, to jednak cały szereg przyrządów, jak sprężarki, pompy, radiostacje, jak również szereg wyrobów stalowych i żelaznych zostało wykonane całkowicie w kraju.

Zrozumiałą też jest dumą, z jaką spoglądamy na nowy polski transatlantyk, świadectwo już nietylko polskiej kultury artystycznej, ale co więcej wysokiego poziomu techniki polskiej, jak również zrozumienia ważnych zadań, jakie wyniosło na widownię życia Polski przez uzyskanie swobodnego dostępu do morza.

M/S »Piłsudski«, będąc czwartym z rzędu transatlantykiem polskim, jest dalszym krokiem naprzód, i to niemalym, w naszym dążeniu do rozbudowy floty handlowej do rozmiarów, jakich wymaga nietylko rola Polski, jako państwa morskiego, ale, co więcej, tętno naszego życia gospodarczego.

**ŚPIEWNIKI KOŚCIELNE** już są do nabycia w Oświęcimie Śpiewnik kościelny z nutami 18000 Śpiewnik kościelny bez nut 118000 Śpiewnik narodowy z nutami 118000 Zamawiać na adres: Związek Tow. »Oświęcim« Curitiba — Caixa postal 155, Paraná

# CASA NICE

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Wielki wybór materiałów lokalowych sprowadzanych wprost z najlepszych fabryk, z Rio, São Paulo i Santa Catarina, sprzedając po cenie kosztów.

Sprzedając w tym miesiącu 20 proc. taniej od wszystkich innych, by publiczność zachęcić do kupna, dając jej towar tańsi i dobry.

Obok CASA NICE stają autobusy, przyjeżdżające z różnych miejscowości z poza Kurytyby.

Właściciel: CHUCRALLA SIMAO.